

Silicon Valley Bank bankrutuje!

13 marca 2023

W USA doszło właśnie do drugiego największego bankructwa w finansowej historii tego kraju (po bankructwie Washington Mutual w 2008 teraz zbankrutował Silicon Valley Bank, który jest powiązany z niemal połową firm funkcjonujących w skrajnie napompowanym tanim pieniądzem sektorze technologicznym), zaś wzrost podaży dolara jest od trzech miesięcy ujemny, zbliżając się jednocześnie do 35-letniego dołka.



Innymi słowy pęknięcie nadmuchiwanej od 13 lat hiperbańki na rynku aktywów, kaskada bankructw wśród banków obciążonych gwałtownie tracącymi na wartości obligacjami skarbowymi, kaskada bankructw wśród zzombifikowanych firm wegetujących na kroplówce banków centralnych oraz kolejna fala inflacji – tym razem o charakterze pozamonetarnym – zdają się być już za progiem. Przy tej okazji pozwalam sobie na przypomnienie swojego odnośnego wpisu sprzed 9 miesięcy (dokładnie z 20 czerwca 2022) dotyczącego charakteru rzeczony implozji i tego, co postrzegam jako jedyną skuteczną obronę przed jej skutkami:

Trwające przez ostatnie pół roku spadki na rynkach finansowych to nie zwykła korekta, tylko przyspieszająca implozja istniejącego od pół wieku systemu czystych walut dekretowych i pozornie permanentnego, choć czysto papierowego „efektu majątkowego”. Składają się na nią co najmniej następujące elementy:

1. Odroczone, skumulowany efekt trzech „zadrukowanych” recesji (2000-2001, 2007-2009, 2020) i trzech rozdętych w ich następstwie baniek na rynku aktywów, a także ostateczna

kulminacja „finansjalizacji” globalnej gospodarki rozpoczętej jeszcze w latach 1980. pod batutą „maestro Greenspana”, przyjmująca naturalną formę globalnej stagflacji.

2. Antycypacja kaskady bankructw będących oczywistym zwieńczeniem dłużnych efektów domino, zwłaszcza w sektorze bankowym, co jest nieuchronnym losem skrajnie zlewarowanej i zzombifikowanej gospodarki w warunkach przyspieszającej inflacji, kiedy to banki centralne odmawiają w końcu przyjsia w sukurs instytucjom rzekomo „zbyt dużym, by upaść”.

3. Wyjątkowo niesprzyjające otoczenie pozafinansowe cechujące się biurokratycznie i ideologicznie wywindowanymi kosztami energii, erozją globalnego systemu specjalizacji i podziału pracy wywołaną w ramach trwającego przez ostatnie dwa lata totalitaryzmu hipochondrycznego oraz napięciem geopolitycznym o realnym podłożu nuklearnym.

Podsumowując, to nie jest, eufemistycznie rzecz ujmując, makroekonomiczny bądź finansowy „dzień jak co dzień” czy przejaw „naturalnego rytmu historii”. Jest to raczej horyzont zdarzeń gwarantujący, że na najbardziej fundamentalnym poziomie już nie będzie tak, jak było. Jedyna adekwatna odpowiedź na sakramentalne w tym kontekście pytanie „w co w takim razie inwestować?” brzmi zatem: umacniać i pogłębiać więzi rodzinne, sąsiedzkie, przyjacielskie, wspólnotowe i duchowe; tzn. dbać o wartość tych wszystkich aktywów, które, choć w wymiarze finansowym wydają się najniższe, a w wymiarze rachunkowym najbardziej nieuchwytnie, w rzeczywistości są jedynymi aktywami prawdziwie twardymi i bezcennymi.

Autorstwo: Jakub Bożydar Wiśniewski

Źródło: ProKapitalizm.pl